

porównać Szwajcarów z nami. Szwajcarya, jak wiadomo, jest krajem największej swobody w Europie i, co za tem idzie, krajem najmialniej się rozwijającym; obowiązki obywatela są tam jasne. Młody Szwajcar, do czasu dojścia do samodzielnego stanowiska, zajmuje się wyłącznie nauką, rzemiosłem i t. p.; w życiu politycznem nie bierze i nie potrzebuje brać żadnego udziału: ma swój rząd, który się wszystkim troskliwie zajmuje; ma do rządu tego zaufanie, oparte na wyroku całego narodu, który na mocy ogólnego głosowania ten rząd utworzył; wie, że naród może kontrolować postępowanie rządu. Pozorna ta obojętność dla spraw publicznych i zajęcie się wyłącznie tylko swoją specjalnością — nas, Polaków nieraz w tutejszej młodzieży razi, trzeba jednak przyznać, że ten objaw naturalny wypływa z wyjątkowego, a właściwie normalnego stanowiska, jakie zajmuje Szwajcarya. Jakże wobec tego stan nasz się przedstawia? W szkole już zaznajamiają młodego Szwajcara z historią narodu, z prawami i obowiązkami obywatela, wyrabiają w nim poczucie własnej godności. U nas szkoła wywiera wpływ demoralizujący i zabijający wszelką samodzielność.***) Dziecko polskie w szkole uczy się fałszowanej historii swego narodu, musi znosić poniżenia wszelkiego rodzaju, uczy się płaszczyć przed nauczycielem, szpiegować kolegów, słyszy, jak szydzą z rzeczy dla niego najświętszych i t. p. Weźmy teraz pod uwagę, że dziecko to w domu ciągle słyszy od rodziców, że skończenie gimnazjum jest dla niego wszystkiem, że dlatego powinni być bez szemrania wszystkiemu się poddawać. Nigdzie więc nie znajduje moralnej podpory. Czy można stan taki tolerować i wcale mu nie przeciwdziałać? Nie mamy ludzi, którzyby stali na straży interesów naszych, którzyby nam wskazywali drogę, po jakiej iść trzeba. Programami, jakie układają dla nas w Petersburgu, Wiedniu, Krakowie etc. zadowolnić się niepodobna. Czy wobec — z jednej strony gnębienia i wyznawiania, z drugiej — płaszczenia się i apatyi przeważnej części społeczeństwa, wolno nam nic, poza swoją specjalnością, nie robić? Na to odpowiedź łatwa. Tutaj chciałbym odeprzeć zarzut, jaki robią młodzieży polskiej przeciwnicy udziału jej w sprawach, obchodzących całe społeczeństwo. Twierdzą oni, że młodzież, zajmując się tymi sprawami, traci wiele czasu, który powinien być poświęcony studjom. Dowodzenie takie wykazuje zupełną nieznajomość życia studenckiego.

Przedewszystkiem nikt całego czasu nie poświęca wyłącznie nauce; kwestya więc schodzi do tego, jak korzystać z czasu poza studjami: czy iść w ślad niemieckiej młodzieży i spędzać go na hulance, czy też pracować nad sobą i przygotowywać się do przyszłej obywatelskiej działalności. Zdaje się, że nie może być wątpliwości w wyborze między dwoma tymi kierunkami. Pierwszym i niezbędnym warunkiem skuteczności jakiegokolwiek działania, mającego na celu pożytek ogółu, jest solidarność między działającymi w danym kierunku. Podstawą solidarnego działania jest silna organizacja. Potrzeba solidarnego, zorganizowanego działania daje się czuć szczególnie w naszym społeczeństwie: dążenie do ześrodkowania sił wszystkich, do pchnięcia ich w jednym kierunku, winno być u nas objawem naturalnym, reakcją wywołaną warunkami, które rozdziałając nas politycznie, rozsypując po całym świecie, utrudniają wszelkie zbliżenie się. Istnieją co prawda liczne stowarzyszenia młodzieży polskiej, są one jednak zupeł-

nie odosobnione i między sobą stosunków nie utrzymują, a przynajmniej bardzo słabe. Takie zamknięcie się nie wpływa dobrze na rozwój samego towarzystwa, które pojedynczo przedstawia siłę o wiele mniejszą, niż w połączeniu z innymi stowarzyszeniami. W ostatnich czasach myśl o potrzebie szerszej organizacji zaczęła przenikać do lepszej części młodzieży naszej; zwróciła ona usiłowania swoje w tym kierunku. Podane niżej sprawozdanie przedstawi, o ile usiłowania te okazały się skutecznymi wśród młodzieży polskiej za granicą.

Zacznę od młodzieży z Zurichu. Istnieje tam od lat 22 „Towarzystwo Młodzieży Polskiej“, liczące obecnie 40 członków; ma ono na celu śledzenie ruchu umysłowego, społecznego i politycznego w kraju i za granicą, wzajemne kształcenie się, pomoc wzajemną i t. p. Jako środki do tego służą odczyty obowiązkowe dla członków, biblioteka, czytelnia, kasa pożyczkowa. W roku przeszłym wygłoszono 23 odczytów; prócz tego staraniem Towarzystwa dr. Limanowski miewał co tydzień publiczne odczyty z historii porzobiorowej Polski. Biblioteka Towarzystwa składa się z przeszło 1500 tomów rozmaitej treści. Czytelnia odbiera 28 czasopism.***) Oprócz „Towarzystwa młodzieży polskiej“ istniało przez jakiś czas w Zurichu stowarzyszenie „Ogniwo“, liczące kilku członków.

Wielu Polaków w Zurichu nie należy do Towarzystwa. Jedni dlatego, że nie ich poza obrebnem własnej osoby nie interesuje; o tych nawet wspominać nie warto. Inni nie należą z najrozmaitszych powodów, które trudno uogólnić. Między tymi najliczniejszą grupę stanowią tak zwani tutaj, niewiadomo dlaczego, „radykali“. Patryjotyzm dla tych panów jest hasłem przeżytem, nie mającem racji bytu. W obec tego, postępowanie ich w danym razie jest zupełnie wytlumaczone. Ruch ten między częścią młodzieży polskiej zaczął się tu pojawiać mniej więcej 10 lat temu. Wystąpił on na początku, jako antinarodowy, czego uderzającym dowodem był między innymi meeting, z powodu rocznicy listopadowego powstania, który się odbył w Genewie 1880 roku; inicjatorami meeting'u byli przedstawiciele tego kierunku.

W zaproszeniu na meeting czytamy między innymi co następuje: „.... dawne hasło: „Vive la Pologne“ zaczęło tracić swój urok, znikło wreszcie zupełnie wśród walki klas.... zapraszamy więc was, obywatele, aby przywitać nową jutrzeńkę swobody, aby pod hasłem: „Vive l' Internationale“, wspomnieć o proletaryacie polskim!“... Jeden z mówców tak kończy swoje przemówienie: „dlatego, obywatele, walka z patryjotyzmem jest dla nas na porządku dziennym. Dlatego też przeciw wszelkim objawom tego złudnego patryjotyzmu w imię naszych ideałów, w imię interesów proletaryatu polskiego protestować nie przestaniemy..... precz więc z patryjotyzmem i reakcją. Niech żyje Internacyonal i rewolucya socyalna.“

Nie będę przytaczał więcej przykładów; powyższe ustępy są dosyć charakterystyczne. Obecnie jednak nastąpił zwrot w przekonaniach tej grupy: teraz przynajmniej uznają patryjotyzm i nie ośmieszają go. W jednym z najnowszych wydawnictw tej grupy, w odezwie do oficerów wojska rosyjskiego — znajdują się nawet ustępy w duchu patryjotycznym i w ogóle na poglądy tam przedstawione zgodzić się można. Zachodzi pyta-

*) Mam tu na myśli szkoły w Królestwie Polskiem.

**) Szczegóły znajdują się w sprawozdaniu czynności T. M. P. w Zurichu.